

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Wydział Nauk Humanistycznych

Piotr Marek Próba
streszczenie pracy doktorskiej

**Retoryka krytyki Kościoła katolickiego
w czasopismach „Fakty i Mity” oraz „Nie”
w świetle współczesnych literaturoznawczych koncepcji
manipulacji**

Promotor:
dr hab. Krzysztof Koehler, prof. UKSW

Warszawa 2015

Do powstania tej pracy przyczynił się fakt, iż polscy literaturoznawcy zajmowali się zjawiskiem manipulowania czytelnikiem głównie w czasach Polski Ludowej, natomiast w III RP badań tych prawie nie kontynuowano. W Polsce zaczęto zauważać brak szeroko zakrojonych badań w tym obszarze i, co za tym idzie, brak obszernych naukowych publikacji zajmujących się tą problematyką. Ponadto nie prowadzono obszernych badań naukowych dotyczących środków i technik retorycznych wykorzystywanych w czasopiśmie oficjalnie przyznających się do niechęci wobec chrześcijaństwa. Niniejsza praca miała wypełnić tę lukę.

Przeprowadzone badania zostały zainspirowane publikacjami profesora Jakuba Lichańskiego, który wykorzystywał analizę retoryczną do badań tekstów perswazyjnych w polskiej literaturze i propagował retorykę jako naukę użyteczną w badaniach tekstów publikowanych w środkach masowego przekazu. Wydawało się, że warto jest pokazać czytelnikom, do jakich wniosków można dojść wykorzystując taką perspektywę badawczą.

Głównym celem pracy było zbadanie zjawiska manipulowania czytelnikiem w tygodnikach „Nie” oraz „Fakty i mity” za pomocą instrumentarium teorii literatury oraz retoryki. W ten sposób planowano również udowodnić prawdziwość tezy Jakuba Lichańskiego, iż retoryka jest użytecznym narzędziem, nie tylko do badania tekstów literackich, ale także medialnych. Starano się znaleźć odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób teksty z wybranych tygodników nakłaniają odbiorców do przyjmowania lub zachowania postaw antyreligijnych oraz zidentyfikować i opisać techniki wykorzystywane w tych działaniach. W ten sposób praca miała stanowić kontynuację badań polskich literaturoznawców i filologów nad

propagandą PRL, którzy już w 1968 roku zaczęli opisywać manipulacje medialne, wśród których znalazły się również manipulacje antykatolickie.

Obok celu głównego dysertacji ustalono także cele poboczne, stanowiące jego uzupełnienie. Były to:

- przedstawienie historii tworzenia tekstów zwodzących odbiorców,
- prezentacja opisów zjawiska manipulowania czytelnikiem zawartych w pracach polskich literaturoznawców i filologów,
- opis krytyki Kościoła z perspektywy historycznej,
- analiza problemów związanych z użyciem terminu „manipulacja” w tekstach naukowych oraz propozycja ich rozwiązania,
- analiza języka badanych materiałów medialnych,
- badanie obrazu krytykowanych i jego deformowania przez autorów tekstów,
- analiza argumentacyjnych technik retorycznych stosowanych w badanych materiałach.

Główną tezę pracy, którą potwierdziły przeprowadzone badania, było stwierdzenie, iż autorzy analizowanych tekstów korzystają z ogromnego zasobu technik retorycznych w celu ośmieszania i poniżania krytykowanych, a także demonizowania ich wpływu na społeczeństwo i sytuację światową. Ponadto zauważono, iż wiele z badanych technik jest podobnych do tych używanych w PRL i już opisanych np. przez Michała Głowińskiego czy Stanisława Barańczaka. Między innymi nadal stosuje się liczne argumenty z przykładu, aby wykorzystać mechanizm emocjonalizacji odbiorcy i sparaliżować jego racjonalne

myślenie. Według Stanisława Barańczaka była to jedna z najważniejszych technik retorycznych wykorzystywanych przeciwko czytelnikom w Polsce Ludowej. W opisach wielu wydarzeń i zjawisk w badanych tygodnikach można zauważyć daleko idącą wybiórczość. Wybierano bowiem fakty, o których się pisze oraz te, których wcale się nie porusza. Taką strategię opisał już w latach siedemdziesiątych Michał Głowiński, analizując teksty dotyczące pierwszej papieskiej wizyty w Polsce.

Dla realizacji wyznaczonych celów i potwierdzenia postawionych tez przyjęto podział rozprawy na cztery rozdziały.

W pierwszym rozdziale zaprezentowano wykorzystywaną terminologię i stan badań nad zjawiskiem manipulacji, perswazji oraz propagandy. Ponadto przedstawiono tu metodologię prowadzonych badań. Opisano również zjawisko manipulacji oraz krytyki Kościoła z perspektywy historycznej. Zaprezentowano także analizę problemów związanych z użyciem terminu „manipulacja” w tekstach naukowych oraz propozycję ich rozwiązania za pomocą wprowadzenia terminu „ustymulacja” (czyli stymulacja ukryta), który nie przedstawia tak znacznych trudności związanych z jego definiowaniem.

W drugim rozdziale dokonano analizy języka obydwu tygodników. Następnie omówiono autoportret krytyków Kościoła i obraz Kościoła katolickiego wyłaniający się z zamieszczanych artykułów. Oprócz tego przeprowadzono analizy licznych rysunków, komiksów i fotomontaży ośmieszających duchowieństwo.

Rozdział trzeci, zatytułowany „Retoryka krytyki”, opisuje specyficzne argumenty retoryczne wykorzystywane w badanych tygodnikach. Poza opisem samych argumentów poświęcono tu dużo uwagi licznym niedociągnięciom argumentacji autorów analizowanych tekstów.

Czwarty rozdział zawiera analizy artykułów o różnym stopniu skuteczności perswazyjnej. Zauważono że, mimo niskiej wiarygodności autorów, w badanych tygodnikach możemy znaleźć artykuły o bardzo wysokiej skuteczności perswazyjnej, których ofiarą może paść nawet wyrobiony czytelnik. Przedstawiono również przypuszczalne przyczyny takiego stanu rzeczy.

Główną metodą zastosowaną w pracy jest analiza retoryczna. Została ona przyjęta na podstawie lektur prac Stanisława Barańczaka i Jakuba Lichańskiego. Pierwszy twierdził, iż możliwości oddziaływania języka zostały (dzięki różnorodnym retorykom użytkowym) w znacznym stopniu usystematyzowane, co pomaga w ich skutecznym stosowaniu w praktyce. Zatem (według autora niniejszej pracy) owa kodyfikacja powinna być także bardzo pomocna w analizie tekstów perswazyjnych. Drugi z przywołanych literaturoznawców twierdził, że retoryka jest niezwykle użyteczna w badaniach tekstów publikowanych w mediach, gdyż jest jakby zbiorem reguł dotyczących odpowiedniego konstruowania różnych tekstów.

Po przeprowadzeniu analiz retorycznych artykułów z tygodników „Nie” i „Fakty i Mity” oraz po opracowaniu ich wyników, stwierdzono, że pisma te usiłują ośmieszać i demonizować Kościół katolicki. Propagują tezy o ogromnym wpływie Kościoła na życie polityczne Polski, o hipokryzji i materializmie duchownych oraz o częstym łamaniu przez księży szóstego przykazania. Kościół katolicki jest często opisywany jako groźna sekta, która otacza

opieką swoich skompromitowanych członków, a także jako chciwa i bezwzględna instytucja grabiąca państwowy majątek. Poza tym nawet najslawniejsi przedstawiciele Kościoła, tacy jak np. Matka Teresa z Kalkuty, nie są w rzeczywistości tak święci, jak powszechnie się uważa. Ponadto czasopisma te przedstawiają wyjątkowo wybiórczą wizję historii Kościoła katolickiego, według której jest on zacofaną instytucją odpowiedzialną za wielką liczbę zbrodni i występków.

Analiza języka artykułów pokazała, iż zawiera on liczne wulgaryzmy oraz wyrazy o mocnym zabarwieniu emocjonalnym, mające wywołać negatywne uczucia u odbiorcy. Jednocześnie, pisząc o chrześcijanach, autorzy tekstów starają się pomijać wyrazy o wydźwięku pozytywnym i stosują ich dziwaczne odpowiedniki (np. zamiast „zakonnica” piszą „funkcjonariuszka Pana B.”). Ten ostatni zabieg jest dobrze znany już z czasów Polski Ludowej, kiedy np. w miejsce sformułowania „tysiąclecie chrztu Polski” stosowano określenie „tysiąclecie państwa polskiego” czy też zamiast „uroczystość Wszystkich Świętych” używano nazwy „Święto Zmarłych”. Poza obraźliwym językiem artykułów w obu tygodnikach znaleziono także liczne przykłady ośmieszania i wyszydzania chrześcijan za pomocą karykatur, komiksów, fotomontaży oraz modyfikacji fragmentów istniejących utworów, w tym nawet tekstów zaczerpniętych z Biblii i liturgii katolickiej.

W wyniku analizy sposobów argumentacji stosowanych w badanych tygodnikach dowiedziono, że autorzy wykorzystują różnorodne sofizmaty. Dostrzeżono także próby tworzenia przez nich argumentacji, która mimo swojej rzeczywistej niepoprawności ma wyglądać jak argumentacja poprawna i logiczna. W tekstach odnaleziono znaczną liczbę argumentów będących zaledwie perswazyjnymi faktami lub twierdzeniami. Jednocześnie w artykułach zauważono unikanie pełnego rozumowania oraz prezentowania wniosków.

Wydaje się, że autorom zależy, aby czytelnicy „samodzielnie” wyciągali wnioski, co prawdopodobnie ma sprawić, by nie czuli się zbyt intensywnie przekonywani. W artykułach zaobserwowano liczne słowne ataki personalne na chrześcijan oraz obraźliwe i lekceważące uwagi na temat duchowieństwa. Ich występowanie łączyło się z rezygnacją z zasad racjonalnej argumentacji oraz dobrych obyczajów.

Badania pozwoliły również stwierdzić, że podobnie jak czasach PRL ważną techniką wykorzystywaną przez autorów publikujących w obydwu tygodnikach jest podawanie fałszywych informacji i przekonywanie czytelników o ich prawdziwości, nawet w sytuacji, gdy inne media już dawno zdemaskowały owe nieprawdziwe pogłoski. Przykładem są wielokrotne publikacje o rzekomym romansie Karola Wojtyły ze swoją współpracownicą, które powstały na podstawie fałszywych dowodów sfabrykowanych w PRL przez kapitana SB Grzegorza Piotrowskiego. Choć telewizja TVN i tygodnik „Wprost” już dawno dotarły do dokumentów na ten temat i opisały mechanizm całej prowokacji, analizowane czasopisma nadal podtrzymują swoją wersję wydarzeń. Innym przykładem nieprawdziwych informacji jest wykorzystanie czarnych legend dotyczących niektórych duchownych i przedstawianie ich jako fakty. Szczególnie dużo przykładów tego perswazyjnego zabiegu można odnaleźć w materiałach graficznych. Sugerowano w nich nawet, że duchowni skazywali na śmierć pogan, którzy nie chcieli przyjąć chrześcijaństwa. Ponadto zauważono, iż istotną cechą materiałów publikowanych w „Nie” oraz „Faktach i Mitach” jest wybiórczość. Kościół opisuje się tam prawie zawsze w sposób negatywny. Taki zabieg można określić rodzajem kłamstwa zwanym „ukrywaniem”, czyli zatajeniem prawdziwej informacji. Polega on na pomijaniu w artykułach wszelkich informacji o dobrych dziełach Kościoła.

Kiedy rozważano kwestię skuteczności badanych tekstów, wydawało się, że wysoce skuteczne antykościelne akcje medialne oparte na fałszywych informacjach już nie istnieją

i że były możliwe tylko w czasach PRL, kiedy nadawca miał znaczną przewagę nad odbiorcami. Jednak w analizie wykazaliśmy, że nie jest to prawda. Pomimo niskiej wiarygodności autorów możemy zidentyfikować artykuły o bardzo wysokiej skuteczności perswazyjnej, po których przeczytaniu nawet wyedukowany odbiorca nie jest w stanie orzec, co w podanych informacjach jest prawdziwe, a co fałszywe.

W zakończeniu pracy stwierdzono, że obecnie żyjemy w czasach, kiedy naukowcy mogą publicznie demaskować nieetyczne zabiegi współczesnych im sofistów i nie są zmuszeni ukrywać swoich obserwacji przez dziesięciolecia tak jak niegdyś profesor Głowiński. Ponadto widać, iż nierzetelna retoryka nie jest już w stanie tak skutecznie zwodzić odbiorców jak w czasach PRL, ponieważ nie jesteśmy dziś społeczeństwem opisywanym przez autora „Czytelnika ubezwłasnowolnionego”, poddawany perswazyjnym komunikatom pochodzącym z jednego źródła i powielanym przez zależnych od niego autorów, którzy wiedzieli, że nie będą mieli żadnej konkurencji, gdyż system cenzury nie dopuści jej do głosu. Obecnie chyba każdy Polak korzystający ze środków masowego przekazu ma możliwość weryfikacji i kwestionowania skierowanych do niego przekazów medialnych. Po 1989 roku sytuacja się zmieniła, gdyż jak zauważył Barańczak, choć socjotechniczna perswazja istnieje także w społeczeństwach pluralistycznych, to jednak pochodzi ona z różnych konkurencyjnych wobec siebie źródeł, co wyklucza całkowite odebranie czytelnikowi wolnego wyboru i możliwości samodzielnego decydowania.